

FORMULARZ DO ZADAWANIA PYTAŃ

KONTRAKT 3D.2/1 BUDOWA PRAWEGO WAŁU RZEKI BIAŁA W M. TARNÓW

Poznanie Pani/Pana zdania na temat Projektu i sposobu jego realizacji jest dla nas niezwykle cenne, dlatego też prosimy o udzielenie poniższych informacji w celach kontaktowych:

Imię i Nazwisko:

PAP2

Numer telefonu (do celów kontaktowych):

Adres:

Kod pocztowy:

33-100 Tarnów

Adres e-mail:

Dla właścicieli wywłaszczanych działek / użytkowników ogródków działkowych:

Nr działki / Nr ogródka

731 ROD „Semafor”

Miejsce do zadawania pytań:

1. Czy wobec tego, że „Projekt **Planu... etc.**”, datowany na 17 grudnia 2019 r., czyli na ponad dwa lata po tym, jak decyzja wydana przez wojewodę (z 31 sierpnia 2017 r.) stała się ostateczna (13 października 2017 r.), a teren został zgodnie z postanowieniem tej decyzji wydany inwestorowi dwa tygodnie potem, czyli 27 października 2017 r.; nazwa tego dokumentu nie powinna się zaczynać nie od słowa „projekt”, ale od słowa „**sprawozdanie**”?

Plan bowiem, według „Słownika języka polskiego PWN” to: 1. «to, co się zamierza zrobić», a projekt to: 2. «wstępna wersja czegoś», czyli coś, co jeszcze nie przybrało ostatecznego kształtu. Czy znowu czegoś nie rozumiem, czy nie chcę zrozumieć, jak to sugerował na spotkaniu 06 lutego 2020 r. (dalej: spotkanie) przedstawiciel PZD?

Jest to więc jedna wielka fikcja, nie literacka rzecz jasna, lecz formalno-prawna. Ujęto w nim bowiem, jako planowane, czynności, które zgodnie z prawem dawno już powinny być zakończone czy czynności już dokonane, jako planowane, przypisując im w dodatku inne znaczenie niż faktycznie posiadają, a także nieźle nabałamucono – o czym poniżej. Jego autorzy, w różnych jego częściach, po kilka razy podają te same treści, by nadać mu większą rangę, przez co sprawia on wrażenie chaotycznego, pisanego pośpiesznie i niedbale. Braki w podejmowaniu działań nadrabiane są kilkakrotnym opisywaniem tych dokonanych.

2. Jaki konkretnie przepis był podstawą przejęcia przez Wody Polskie praw i zobowiązań pierwotnego inwestora Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie?

Obecny na spotkaniu prawnik powołał się tu na zmiany z 2018 r. wprowadzone na mocy „Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo wodne oraz niektórych innych ustaw”. Ja tam takiego przepisu nie znalazłem?

3. Kiedy konkretnie nastąpiło to przejęcie?

Mniemam, że po 20 lipca 2018 r. Poprzedni inwestor miał, więc dość czasu, by wywiązać się ze zobowiązań ustawowych (np. ustalenia wysokości odszkodowań).

4. Czy po przejęciu zobowiązań poprzedniego inwestora nie należało ponownie wystąpić o wydanie decyzji do wojewody?

Termin jej wydania określony w art. 12 ust. 1 specustawy to 90 dni. Nie tak duże opóźnienie, jak państwo sugerowaliście, a pozwoliłoby to Wodom Polskim na praworządne działania. Innym rozwiązaniem mogłoby być, wniesienie o samo przywrócenie terminów oznaczonych w specustawie. Chyba, że nikomu na tym nie zależało, by działać zgodnie z prawem.

5. Jakie umocowanie prawne ma rozdział wypłaty odszkodowań na te wypłacane za działki w międzywalu i te wypłacane za działki idące pod wał?

6. Ilu działkowiczów zapoznało się z „Projektem **Planu...** etc.” dostępnym od 15.01.2020 do 05.02.2020 r.?

Na spotkaniu było nas czworo i tylko ja zostałem imiennie zaproszony, a po wypowiedziach pozostałych działkowiczów na temat projektu, a raczej ich braku, wnoszę, że przeczytałem go tylko ja.

7. Przypadek to, czy zaplanowany efekt, że zdecydowaną większość zaproszonych przez Państwo na te „konsultacje społeczne” stanowili „oficjele” – przedstawiciele zarządu ROD „Semafor”, PZD, władz Tarnowa, itd.?

8. Dlaczego o przebiegu negocjacji w sprawie oddania terenu zamiennego nie byli na bieżąco informowani działkowicze i dlaczego nie brali i nadal nie biorą w nich udziału, jako strona społeczna? Jaki cel miało prowadzenie tych negocjacji „poza plecami” działkowiczów?

9. Czy Państwo mają świadomość, że przy realizacji inwestycji złamane zostały przepisy specustawy, na podstawie której Państwo działają (niedotrzymanie terminów, trybu i sposobu ustalenia odszkodowań) i zamierzacie złamać kolejny (nieoddanie terenów zamiennych)? Czy uważają Państwo, że wybiórcze stosowanie przepisów tej samej ustawy, ma walor praworządności? Czy swoisty makiawelizm, stosowany w tej sprawie ma jakieś usprawiedliwienie?

Pan poseł, dr prawa Przemysław Czarnek, w programie „Minęła 20” w dniu 5 lutego 2020 r. stwierdził: *W każdym państwie prawa sędzia czy obywatel, tory łamie ustawy, musi liczyć się z konsekwencjami.* Stwierdzenie to należy odnieść i do urzędników państwowych czy samorządowych. W programie TVP.INFO, 29 stycznia 2020 r. (godz. 11.45) profesor prawa, sędzia Trybunał Stanu Czesław Kłak skłonił, iż instrumentalne traktowanie przepisów prawa może osłabić szacunek dla prawa wśród obywateli. Ja jako obywatel praworządnej Rzeczypospolitej Polskiej, też się sprzeciwiam wybiórczemu stosowaniu prawa.

10. Kto Państwa zdaniem poniesie koszty złamania przepisów art. 20 ust. 1, 2 i 3 specustawy? Czy może Państwo takich kosztów nie dostrzegacie?

11. Czy w odniesieniu do zapisu art. 20 ust. 1, dotyczącego odszkodowań: ***Uzgodnienia dokonuje się w formie pisemnej pod rygorem nieważności***, ustalenia wysokości należnego mi odszkodowania będą ważne, gdy uzgodnienia te zostały całkowicie pominięte? Czy ten przepis też jest dla Państwa nieistotny?

Specustawa przewiduje dokonanie w określonym terminie uzgodnień dotyczących odszkodowań ***w formie pisemnej***. Dotychczas takiego uzgodnienia się nie doczekałem. Nawet spisany w trakcie dokonywania inwentaryzacji mojej własności na działce protokół, nie został mi wręczony. Nie posiadam jego egzemplarza, bo spisujące inwentarz osoby, nie uznały za

stosowne, bym kopię (drugi oryginał) takiegoż otrzymał. Jedynie poprosiły mnie podpisanie, tego co zanotowały. Czy taki jest „normalny” tryb postępowania?

12. Jakie jest źródło prezentowanej przez Państwo mapki ukazującej tereny chronione przed zalaniem przez mający być wybudowany wał?

„Realizacja Kontraktu wynika z potrzeby zwiększenia bezpieczeństwa powodziowego terenu usytuowanego wzdłuż prawego brzegu rzeki Białej w Tarnowie, ochrony terenów zabudowanych oraz ograniczenie strat powodziowych na przedmiotowym obszarze, poprzez budowę wału pomiędzy nasypem kolejowym PKP (linia kolejowa Kraków – Medyka), a istniejącym obwałowaniem (rejon ulicy św. Katarzyny) domykającego system ochrony przeciwpowodziowej miasta Tarnowa. Projektowana budowa ma zapewnić ochronę przed powodzią obszaru ok. 15 ha” (s. 5) – cel nieprawdziwie określony. Aby ochronić 15 ha, likwiduje się 12 ha ogrodu działkowego. Jak pokazała powódź w 2010 r. woda prędzej przelałaby się przez istniejące dotychczas wały, niż przez teren Rodzinnego Ogrodu Działkowego (ROD) „Semafor”, a zawale w okolicach ulicy św. Katarzyny i ul. Braci Żmudów zalane zostało wodami tzw. starego Wątku, a nie Białej. Nie ma, więc żadnego zagrożenia powodziowego dla innych terenów od strony ogrodu, a tylko dla samych działek tego ogrodu, lecz tym państwo nie przejmowało się do tej pory – po dwóch dużych powodziach w latach 1997 i 2010 oraz po kilku mniejszych działkowicze nie dostali grosza odszkodowania, choć ogród miał status ogrodu **stalego**.

13. Czy nie bardziej prawdziwy jest cel podany w dalszej części dokumentu: *„Dzięki realizacji Zadania na terenie miasta Tarnów **pojawią się nowe tereny zabezpieczone przed powodzią, które będą mogły zostać wykorzystane pod zabudowę, usługi czy rozwój przemysłu** (po zmianie ich przeznaczenia i uchwaleniu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego), obecnie teren, na którym realizowany będzie Kontrakt, jak i teren przyległy do wału od strony chronionej przed powodzią nie jest objęty MPZP”* (s. 6) i (s. 20) *„Realizacja projektu przyczyni się również do (...) „uwolnienia” pod przyszłą zabudowę terenów, które w chwili obecnej są zagrożone powodzią”*? Ten cel wydaje się lepiej uzasadniać motywy podjęcia w końcu budowy wału na terenie ROD „Semafor” i fakt, że właściciel nieruchomości (gmina miejska Tarnów) jest żywotnie zainteresowany realizacją Kontraktu. W terenach zalewowych deweloperzy nie uzyskaliby zgody na budowę.

14. Czy można poważnie traktować zapisy projektu, gdy na s. 6 pisze się w nim, iż dopiero *„...będą wypłacane stosowne odszkodowania użytkownikom ogródków działkowych”* przez inwestora (Wody Polskie), gdy specustawa w art. 20 ust. 2 daje inwestorowi 2 miesiące na uzgodnienie wysokości odszkodowań, o których mowa w art. 20 ust. 1, z zainteresowanymi osobami. W przypadku niedotrzymania tego terminu wysokość odszkodowań ustala wojewoda w drodze decyzji. Na czynność tę wojewoda ma zgodnie ze specustawą 30 dni (ust. 3 art. 20). Policzmy: 2 miesiące od 13 października 2017 r., to 13 grudnia 2017 r. Tu inwestor stracił uprawnienia do dalszego uzgadniania wysokości odszkodowań. Dodajmy 30 dni, to mamy 12 stycznia 2018 r. i jest to termin ostateczny ustalenia wysokości odszkodowań dla działkowiczów. Mamy styczeń 2020 r. – inwestor wyraźnie stawia się ponad prawem, co nie przeszkadza autorom dokumentu kilka zdań dalej, łączyć, że odszkodowania te *„będą wypłacane przez Inwestora wg przepisów Specustawy przeciwpowodziowej”*. Jeśli nie tych wyżej przytoczonych, to których? Jakie obecnie przepisy, po złamaniu tych ze specustawy, Wody Polskie stosują w odniesieniu do procedur ustalania odszkodowań? Same je sobie ustaliły?

15. Jakie przepisy umożliwiają pozostawienie martwym wymogu specustawy wyartykułowanym w art. 20 ust. 3?

Na stronie 8 projektu informuje się: „Inwestor pozyskał na potrzeby odtworzenia rodzinnych ogrodów działkowych 4 nieruchomości należące do Gminy Tarnów [Na s. 26 opisano ten fakt odmiennie: „Prezydent Miasta Tarnowa zadeklarował przeznaczenie na odtworzenie rodzinnych ogrodów działkowych nieruchomości z zasobu gminy miejskiej Tarnów”.] (...) zlokalizowane ok 1 km w linii prostej od terenu likwidowanych ogródków działkowych. Historycznie (lata 70-te i 80-te XX wieku) teren ten był wykorzystywany przez Gminę, jako miejsce deponowania odpadów komunalnych o niezalegalizowanym prawnie statusie tego terenu jako składowiska. W ramach robót budowlanych zaplanowano, iż nieruchomości te zostaną przystosowane na potrzeby ROD (...) Jednak w trakcie prowadzonych konsultacji indywidualnych z zarządem Małopolskiego Okręgowego Związku Działkowców, zarządem ROD SEMAFOR oraz użytkownikami ogródków działkowych uzyskano negatywne opinie na temat planowanej lokalizacji, w związku z czym zwrócono się ponownie do Gminy z prośbą o wskazanie innych nieruchomości. Gmina jednak nie dysponuje innymi nieruchomościami zamiennymi, które mogłaby przeznaczyć na ten cel, nie pozyskano takich nieruchomości również z zasobu Skarbu Państwa (przeprowadzono rozmowy z KOWR oraz Starostą jako dysponentami tego zasobu), stąd zgodnie z prawem na rzecz PZD zostanie wypłacony stosowny ekwiwalent pieniężny za brak nieruchomości zamiennej.”

Specustawa w art. 21 ust. 10 pkt 3 jednoznacznie nakazuje inwestorowi: „zapewnić nieruchomości zamienne na odtworzenie rodzinnego ogrodu działkowego” i zaznaczyć trzeba, że nakaz ten jest bezwzględny i bezwarunkowy, czyli jego spełnienie winno być dokonane bez względu na jakiegokolwiek okoliczności i warunki. Ustawodawca tym zapisem przeciwstawił się zakusom samorządów na tereny ogrodów działkowych, zmierzające do przekształcania ich w tereny inwestycyjne, a w przypadku, gdy to stanie się konieczne, zabezpieczył tym zapisem stan terenów przeznaczonych na rekreację poprzez uprawę działek, tak by nie ulegał on zmniejszeniu. Jak widać inwestor, tu wspólnie z innymi instytucjami, i ten przepis specustawy ma za nic! Inwestor złamał te przepisy, pomimo tego, że je przytacza na s. 34 projektu, a więc dobrze zna. Wynika też stąd, że Gmina Tarnów weźmie odszkodowanie, ale wcale nie zamierza przyczynić się do zapewnienia działkowiczom możliwości kontynuowania swej pasji. Na s. 42 projektu wyjaśnia się, że zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych: „Gmina obowiązana jest do doprowadzenia do ROD dróg dojazdowych, energii elektrycznej, zaopatrzenia w wodę oraz uwzględnienia w organizacji komunikacji publicznej potrzeb ROD.” Wyjaśnia to, dlaczego również władze Tarnowa (podobnie jak PZD, który dostanie za to dodatkowy ekwiwalent – o czym było wyżej) nie są zainteresowane wyegzekwowaniem od inwestora „nieruchomości zamiennych na odtworzenie rodzinnego ogrodu działkowego”, czego wymaga art. 21 ust. 10 pkt 3 specustawy.

16. Jaka jest podstawa prawna wypłacenia owego dodatkowego ekwiwalentu? Czy obietnica PZD – jej jednostce terenowej – dodatkowego ekwiwalentu za nie oddanie za likwidowane działki nieruchomości zamiennych dla odtworzenia rodzinnego ogrodu działkowego (art. 21 ust. 10 pkt3 specustawy), nie jest nakłanianiem jej do zaniechania czynności statutowych, do których jest zobowiązana? § 94 „Statutu Polskiego Związku Działkowców” (Warszawa 2018) w punkcie 1 stanowi: „Jednostka terenowa PZD, zwana dalej okręgiem, działa na rzecz i w interesie członków PZD oraz ROD na obszarze swego działania”, co zresztą wynika ze „Statusu PZD” określonym w § 1 Statutu: „Polski Związek Działkowców, zwany dalej „PZD”, jest ogólnopolskim stowarzyszeniem ogrodowym powołanym do zakładania i prowadzenia rodzinnych ogrodów działkowych oraz reprezentacji i obrony interesów swoich członków.” W obu przypadkach czytamy o **reprezentacji i obronie interesów** oraz

działaniach na rzecz i w interesie członków PZD, potocznie nazywanych **działkowiczami**. Na spotkaniu nie odniosłem wrażenia, żeby obecni tam działacze PZD reprezentowali moje interesy, wręcz przeciwnie ich wypowiedzi i Pani prowadzącej, świadczyły, że wolą raczej dogadywać się z inwestorem. W końcu weźmie PZD odszkodowanie i *dotatkowy ekwiwalent*, i to bez konieczności rozwiązywania problemów związanych z odtwarzaniem ogrodu. Żyć nie umierać! Nie dziwi więc przychylność PZD dla tak prowadzącego sprawy inwestora. Zadania PZD dookreślone są też w § 6 ukazującym jej cele. Czy nakłanianie do zaniechania czynności, w zamian za obiecanie korzyści, nie jest próbą korumpowania potencjalnego beneficjenta?

16. Czy odszkodowanie na rzecz gminy Tarnów zostanie wypłacone niezależnie od tego, czy zostanie odtworzona likwidowana część ROD „Semafor”?

W odniesieniu do terenu ROD „Semafor” na s. 7 projektu stwierdza się: *Na 4 z 8 nieruchomości, które zostały z mocy prawa przejęte na rzecz Skarbu Państwa urządzone zostały ogrody działkowe (działki o numerach ewidencyjnych 1/35, 1/37, 1/39 i 1/41 (w części)), natomiast działki o numerach ewidencyjnych 1/27, 1/29, 1/31, 1/33 wykorzystywane były/są jako drogi dojazdowe.*

Wszystkie wywłaszczone działki to działki z zasobu nieruchomości Gminy Tarnów (działki publiczne). Odszkodowanie za prawo własności wypłacone zostanie na rzecz Gminy. Ograniczone prawa rzeczowe do tych nieruchomości posiadały odpowiednio:

- Polski Związek Działkowców (PZD) oraz

- Polskie Koleje Państwowe (PKP).

Podmiotom tym wypłacone zostanie odszkodowanie odpowiednio do posiadanych przez te podmioty ograniczonych praw rzeczowych.

Oba te powyższe zapisy uzmysławiają, dlaczego działkowicze nie byli rzetelnie informowani o przyjęciu do realizacji planu budowy wału i postępie prac w tym zakresie, a wręcz byli dezinformowani przez wymienione w tych ustępach instytucje (np. zarząd ROD „Semafor” do czerwca 2019 r. utrzymywał, wbrew temu co na spotkaniu twierdził Pan Prezes, że nie ma żadnych konkretnych informacji o realizacji prac nad wałem), które bardziej były zainteresowane otrzymaniem odszkodowań i to z uniknięciem nakładów związanych z realizacją zapisu art. 21 ust. 10 pkt 3 specustawy (z koniecznością odtworzenia ogrodu) niż interesem publicznym – interesem kilku tysięcy użytkowników ROD „Semafor”. W tym kontekście jak kpina brzmi zapis ze s. 29 projektu: *„Minimalizowanie wpływu realizacji robót Kontraktu na roboty 3D.2/1 na osoby objęte Projektem będzie następowało poprzez informowanie na każdym etapie realizacji Kontraktu o ich uprawnieniach, terminie rozpoczęcia robót, uruchomieniu punktu informacyjnego, możliwości zgłaszania skarg i składania wniosków, spotkaniach itp.”*

Na s. 30 inwestor przyznaje, że działkowicze nie byli informowani o pracach w zakresie planowania budowy wału i planie likwidacji działek do dnia 15 czerwca 2019 r. Na drugie spotkanie 3 września – zaproszono jedynie część działkowiczów, których działki znajdują się poza wałem.

17. Czy nie sądzą Państwo, że proponowanie byłego wysypiska śmieci, na teren rekreacji dla mieszkańców Tarnowa, jest nie tylko niedorzeczne, ale i cyniczne? Pomysł, by kilka tysięcy użytkowników działek wypoczywało, rekreowało się na wysypisku mógł zrodzić się tylko w chorym umyśle. Czy warto było w ogóle poświęcać czas tej kwestii i teraz tłumaczyć się tym, z nieoddania dotąd wymaganych przez specustawę terenów zamiennych?

Ustępy dotyczące wysypiska zawierają nieprawdziwe stwierdzenia. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że odbyły się w tym przedmiocie konsultacje z „użytkownikami ogródków działkowych”. Działkowicze o fakcie tym będą mogli się dowiedzieć dopiero z projektu, jeśli

go kiedykolwiek przeczytają. Nieprawdą jest, że Gmina Tarnów „*nie dysponuje innymi nieruchomościami zamiennymi*”. Miasto Tarnów posiada tereny na wschód od alei Jana Pawła II, których część wystawiła ostatnio na sprzedaż (informuje o tym umieszczona przy alei tablica). Według rzeczonyj decyzji wojewody interesy Skarbu Państwa na terenie Miasta Tarnowa reprezentuje jego Prezydent, a nie Starosta. Nie dziwi więc wcale, że Gminie Tarnów nie zależy na oddaniu terenu zamiennego, gdy wziąć pod uwagę, że negocjacje prowadził Prezydent sam ze sobą. Z całego tego przekazu wyłania się obraz jakiejś zмовy, mającej zabezpieczyć interesy wymienionych w ustępach podmiotów, z całkowitym zignorowaniem, pominięciem interesu tylko jednego podmiotu – działkowiczów. To oni mają być jedyną ofiarą realizacji tej inwestycji – odszkodowania tego faktu nie zmieniają. Beneficjenci zostali wymienieni powyżej. Nie dziwi więc też stwierdzenie podane na s. 25 dokumentu: „*Podsumowując wskazać należy, iż właściciel nieruchomości (gmina miejska Tarnów) jest żywotnie zainteresowany realizacją Kontraktu [nic jej to nie będzie kosztować, a może liczyć na zyski], natomiast bardziej skomplikowana sytuacja występuje w przypadku użytkowników ogródków działkowych, które zostały przewidziane do likwidacji*” [oni sporo kosztów dodatkowych poniosą, pomimo otrzymanych odszkodowań].

18. Gdzie i kiedy *Dla PAP* [Osoba(-y) dotknięta(-e) skutkami realizacji Projektu (ang. Project Affected Person(s))] *zainteresowanych kontynuowaniem użytkowania ogródków działkowych została stworzona baza informacji o nieużytkowanych ogródkach działkowych na innych ogrodach działkowych zlokalizowanych na terenie miasta i gminy Tarnów*” (s. 8)? Ja pierwszy raz przeczytałem w projekcie i pierwszy raz usłyszałem na spotkaniu!

19. Kiedy i w jakim stopniu działkowicze skorzystają z informacji w tej bazie, skoro do dnia spotkania (6 lutego 2020 r.) jeszcze informacji tych (o wolnych działkach w innych ogrodach) nie ma?

20. Czy zadowolenie z odszkodowań interpretujecie Państwo, jako zadowolenie z trybu, sposobu realizacji inwestycji?

Napisałiście na s. 8 projektu: *Większość użytkowników likwidowanych ogródków działkowych informowała podpisując dokumenty umożliwiające wypłatę odszkodowań, że są bardzo zadowoleni z zaproponowanych im kwot odszkodowań oraz dopytywali się o terminy ich wypłat, szczególnie w kontekście tego, iż już mają np. zarezerwowane inne ogródki, na które się przeniosą i będą tam chcieli podjąć gospodarowanie jak najszybciej*”. Są zadowoleni, bo uprzednio byli straszeni przez prezesa, iż jeżeli wcześniej przejmie ogród kolej, to nie dostaną nic (straszy tym nadal – patrz 6 punkt jego listu załączonego niżej). Poza tym, nikt im nie powiedział, ile powinni dostać, więc są zadowoleni z tego, co dostali. Przenoszą się sami, bo zostali zmanipulowani i uwierzyli słowom prezesa i przedstawicieli Wód Polskich, że teren zamienny się ROD „Semafor” nie należy.

Czy podany na s. 13 termin „**data graniczna**” ma jakieś umocowanie prawne? Czy treść zdefiniowania terminu „data graniczna” w brzmieniu: „**Data graniczna** (ang. Cut-off date) – data zakończenia inwentaryzacji majątku i spisu osób dotkniętych skutkami realizacji Projektu. Osobom, które znajdują się na terenie, gdzie realizowany będzie Projekt po dacie granicznej nie przysługuje prawo do odszkodowania lub innej formy pomocy. Podobnie, za środki trwałe (takie jak budynki, rośliny, drzewa owocowe i zadrzewienia) po dacie zakończenia inwentaryzacji lub alternatywnie po uzgodnionym terminie, nie będzie wypłacone odszkodowanie” nie jest próbą zastraszenia działkowiczów? Zwłaszcza w zestawieniu z wykazaniem wcześniej nieprzestrzeganiem prawa, złamaniem go przez inwestora. Specustawa nie zawiera takiego uwarunkowania wypłacenia odszkodowań. Skąd więc autor projektu je wywodzi? Jak się mają te zapisy do wyroku Trybunału Konstytucyjnego „odszkodowanie nie może być w żaden sposób uszczuplane, i to nie tylko poprzez sposób

obliczania jego wysokości, ale również przez tryb wypłacania” (tak w wyr. TK z 14.3.2000 r., P 5/99, OTK 2000, Nr 2, poz. 60)?

21. Na s. 23 projektu napisano, iż zlikwidowanych zostanie 107 działek nieużytkowanych i 188 użytkowanych – łącznie 295. Czy mają Państwo świadomość, że owe 107 działek porzuconych, to efekt braku konkretnych decyzji i informacji na temat prac koncepcyjnych i decyzyjnych dotyczących budowy wału (stan trwający co najmniej od 3 dekad) oraz braku jakiegokolwiek wsparcia dla działek znajdujących się w terenie zalewowym (odszkodowań, obniżenia opłat, innych form pomocy)?

Działkowicze porzucili je, bo mieli dość trwania w niepewności. Gdybym tyle nie zainwestował w swoją działkę, zrobiłbym już dawno to samo.

22. W jakim stopniu polityka Banku Światowego ma wpływ na projekt? Na s. 26 projektu podano podstawę wypłat rekompensat – Ramową Politykę Przesiedleń i OP.4.12 (Polityka Operacyjna 4.12 Przymusowe przesiedlenia Banku Światowego). Dlaczego działkowicze z żadnym z tych dokumentów dotychczas nie zostali zapoznani? Dokumenty te nie zostały im przedstawione, dostarczone. Jak mieli ocenić słuszność otrzymanych odszkodowań? Czy nie pozostało się im tylko cieszyć, że je otrzymali? Na spotkaniu padła informacja, iż jedynie 1 osoba złożyła odwołanie od wysokości odszkodowania. Jak mieli się działkowicze ewentualnie odwoływać, skoro nie wiedzieli, do czego się odnieść?

23. Jak się ma do zapisów i terminów podanych w specustawie, informacja podana na s. 27: *„Wypłata odszkodowań rozpocznie się po sporządzeniu dokumentu PPNiP [Plan Pozyskania Nieruchomości i Przesiedleń (ang. Land Acquisition & Resettlement Action Plan)] przed uzyskaniem dla niego klauzuli „No objection” Banku Światowego.”* Gdzie w specustawie jest o uzależnieniu wypłat odszkodowań od sporządzenia PPNiP? Czy to nie przejaw stawiania polityki Banku Światowego ponad polskim prawem? Czy już ta klauzula została uzyskana? Bo czy dobrze słyszałem na spotkaniu, że już wypłacono 161 odszkodowań?

24. Na s. 28 napisano *„Kluczowym celem Planu Pozyskania Nieruchomości i Przesiedleń jest nabywanie nieruchomości niezbędnych do realizacji Kontraktu na roboty zgodnie z polskim prawodawstwem i polityką Banku Światowego OP 4.12 w sposób, który zminimalizuje negatywne oddziaływania na osoby dotknięte realizacją projektu, poprawi lub co najmniej przywróci warunki ich życia...”*. Z tą poprawą lub przywróceniem warunków życia działkowiczów, to jakiś żart? Przecież jedyne, co otrzymają, to odszkodowania. Po co więc to gołosłowie?

Cel ten by osiągnięto, gdyby realizowano inwestycję zgodnie ze specustawą, OP 4.12 i z poszanowaniem zasad współżycia społecznego, tj.: oddano teren zamienny, na którym odtworzono by ogród, wypłacono słuszne odszkodowania kompensujące wszelkie szkody działkowiczom, z dostatecznym wyprzedzeniem (o co najmniej 1 cały sezon) fizycznego zajęcia terenu na potrzeby realizacji inwestycji, tak by działkowicz zdążyli przenieść swój dobytek i uprawy na nowe miejsca.

Z przedstawionych, na s. 58 i następnych, struktur organizacyjnych zaangażowanych w realizację budowy wału w Tarnowie widać, że jest to dość spory zasób osób, co pozwala domniemywać, że były zapewnione możliwości do rzetelnego i zgodnego z prawem poprowadzenia prac, w tym informacyjnych, nakierowanych na osoby bezpośrednio realizacją tej inwestycji dotknięte, czyli na kilkutysięczny tłum ich użytkowników, mieszkańców Tarnowa i okolic, członków ROD „Semafor” oraz ich rodzin i znajomych.

25. 74,5% (123) działkowiczów uznało, że fakt likwidacji ich działek, ma negatywny wpływ na ich życie, a niby, według słów Pana Prezesa, tylko mnie się to zdarzyło (jest to typowy przykład próby wykluczenia, alienacji). Jakie środki oprócz odszkodowań przewidział

inwestor w celu zrównoważenia tych negatywnych skutków i poprawy życia działkowiczów poszkodowanych przez pozbawienie ich miejsca do odpoczynku i rekreacji?

26. Termin wypłat odszkodowań wynika z widzimisię inwestora, czy jest uwarunkowany jakimś przepisem prawnym? Bo na s. 28 podano: *Dodatkową zasadą (...) będzie (...), iż wypłata odszkodowania (...) będzie następowała przed rozpoczęciem robót budowlanych.* Można prosić o podanie tego przepisu?

27. Na s. 30 projektu podano: *W miesiącu listopadzie odbyły się indywidualne spotkania z użytkownikami ogródków działkowych w dniach 6, 14, 21, 22, 29 (od godziny 8.00 do 19.00) na których podpisywane były protokoły uzgodnienia wysokości odszkodowania na podstawie operatów szacunkowych sporządzonych przez niezależnych rzeczoznawców majątkowych. Na spotkaniach tych wyjaśniano PAP wszystkie wątpliwości i odpowiadano na pytania. Dlaczego skłamano pisząc, że: **W każdym z tych spotkań uczestniczył prawnik, który udzielał również odpowiedzi na pytania o tematyce prawnej.***

Na mojej działce spis inwentaryzacyjny przeprowadzony został w połowie listopada 2019 r. Prawnika na nim nie było. Może dlatego, że jak stwierdził Pan Prezes ROD „Semafor” tylko ja jestem niezadowolony (kłamstwo – siedzący obok mnie działkowicz, też był niezadowolony, co przyznał, tyle tylko, że nie umiał tego wyartykułować. Każde uogólnienie jest z zasady nieprawdziwe, gdyż choćby jeden wyjątek mu przeczący, stanowi o jego nieprawdziwości), więc tylko ja jestem wyjątkowo traktowany.

28. Jak ma się do rzeczywistości, mowa o prawie do bezpłatnego użytkowania gruntu – w ustawie (art. 22 ust. 1) i w dokumencie (s. 30)?

Jeżeli w wyniku wydania decyzji przez wojewodę rozwiązane zostały wszelkie umowy dotyczące tego terenu, a więc i umowy między działkowiczami, członkami PZD, a Zarządem ROD „Semafor”, to jakim prawem Zarząd ten, pobrał opłaty za użytkowanie działek za rok 2018 i 2019? (Ba „sprzedawał” je w tym czasie nowym użytkownikom, pomimo, że ponoć wiedział, iż są przeznaczone do likwidacji.) Czy nie uzyskali oni prawa do bezpłatnego ich użytkowania, jak to jest napisane na s. 30 dokumentu? Jeśli tak, to w grę wchodziłaby niebagatelna suma, bo szacunkowo ponad 100 000 zł (ok. $275,00\text{zł} \times 188 \times 2 = 103400,00\text{zł}$). (275,00 zł to opłata roczna zapłacona przeze mnie w 2019 r.) Czy takie ewentualnie bezpodstawne, bezprawne pobieranie opłat nie uzasadnia wyrażonego na spotkaniu przez Pana Prezesa „cieszenia się” ze zmiany inwestora i przeciągającej się konkretyzacji działań w zakresie budowy wału?

29. Komu i czemu tak naprawdę nieuszanowanie przepisów specustawy miało służyć?

Punkt 4.3 projektu w całości odwołuje się do przepisów specustawy – dokonane tu analizy są przeprowadzone w jej świetle – co potwierdza wcześniejsze moje domniemanie, iż treść tej ustawy była dobrze decydującym znana i przekroczenia jej przepisów były zarówno świadome, jak i celowe.

30. Zgodnie z art. 19 ust. 4 specustawy, z chwilą, gdy decyzja wojewody stała się ostateczna (13 października 2017 r.), nieruchomości, w tym urządzenia trwale należące do działkowiczów, przeszły na rzecz Skarbu Państwa. Czy okoliczność, że stało się to, z całkowitym zaniechaniem poinformowania ich o tym fakcie, nie jest sprzeczna z naszą Konstytucją (art. 21 „*Rzeczpospolita Polska chroni własność...*”) i innymi przepisami, np. Kodeksem Cywilnym?

31. W punkcie 4.4 wybrano, rzecz jasna, tylko niektóre aspekty obu systemów prawnych, a ich opisanie jest dalece niedokładne i tendencyjne, np. stwierdza się w zamieszczonej na s. 36 tabeli, iż w prawie polskim: „*Nie przewiduje się pomocy dla pokrycia kosztów*”

przeprowadzki i innych podobnych kosztów wynikających z konieczności przeniesienia się na nowe miejsce przez obywateli i przedsiębiorstwa.” Jak się to ma do zapisu art. 21 ust. 2 naszej Konstytucji: „Wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane (...) za słusznym odszkodowaniem.”? Czy w pojęciu, sprawiedliwej instytucji słusznego odszkodowania nie mieszczą się i te koszty? Należy przypuszczać, iż w konstytucyjnym ujęciu chodzi o „słuszną” „słownikową, a więc o cechę tego, co jest odpowiednie, logiczne, trafne i sensowne” (Nurek W., *Słuszne odszkodowanie?*, „Nieruchomości”, 10 [98] październik 2006, [on-line]. Dostęp 29.01.2020 r., World Wide Web <https://czasopisma.beck.pl/nieruchomosci/artukul/sluszne-odszkodowanie/>). W publikacji Bartosza Kasperka, *Tryb zwrotu wywłaszczonych nieruchomości* (Wyd. C. H. Beck, Warszawa 2019), w podrozdziale 1.2.3 „Przesłanka słusznego odszkodowania” opisana została ta instytucja. Możemy tam (s. 6-8) m.in. przeczytać: „**Słuszne odszkodowanie z tytułu wywłaszczenia, obok przesłanki celu publicznego i niezbędności wywłaszczenia, stanowi odrębny warunek, bez którego wywłaszczenie jest niedopuszczalne.** (...) Gwarancja słusznego odszkodowania jest jednym z czynników determinujących ocenę stopnia uciążliwości związanej z wywłaszczeniem (zob. wyr. TK z 14.3.2000 r., P 5/99, OTK 2000, Nr 2, poz. 60). Słuszne odszkodowanie to takie, które jest związane z wartością wywłaszczonej nieruchomości i powinno posiadać **charakter kompensacyjny** (...)”, który „(...) polega na **obowiązku wyrównania poniesionych strat**”. (...) Aktualnie w orzecznictwie TK (...). Przyjmuje się (...), że słuszne odszkodowanie, **co do zasady, powinno stanowić ekwiwalent** wywłaszczonego prawa. Odszkodowanie przybiera przede wszystkim postać strat rzeczywistych (*damnum emergens*), ale wydaje się, że może również obejmować utracone korzyści (*lucrum cessans*) (zob. T. Suchar, *Kilka uwag o uwzględnieniu utraconych korzyści*, s. 72–78). Tak ujmował zasadę ekwiwalentności TK w roku 2000: „Oznacza to, że powinno dawać właścicielowi możliwość odtworzenia rzeczy, którą utracił lub ujmując szerzej, takie które pozwoli wywłaszczonemu odtworzyć jego sytuację majątkową, jaką miał przed wywłaszczeniem” (tak w wyr. TK z 14.3.2000 r., P 5/99, OTK 2000, Nr 2, poz. 60). Z tego względu „odszkodowanie nie może być w żaden sposób uszczuplane, i to nie tylko poprzez sposób obliczania jego wysokości, ale również przez tryb wypłacania” (tak w wyr. TK z 14.3.2000 r., P 5/99, OTK 2000, Nr 2, poz. 60) (tamże, s. 7).

32. Nie otrzymałem jeszcze odszkodowania, a nawet informacji o jego proponowanej wysokości, więc nie mogę się bardziej szczegółowo odnieść do tego zagadnienia. Autor przywołanego wyżej opracowania (Nurek W., *Słuszne odszkodowanie?*) jednakże sugeruje, że o odszkodowaniach winno się myśleć już w chwili ustalania decyzji. Co sprawiło, że w przypadku działek ROD „Semafor” te odszkodowania są ustalane tak późno, z wyraźnym przekroczeniem terminów ustalonych dla tych czynności w specustawie, a więc ze złamaniem jej przepisów? Zaznaczyć należy, że w polskim systemie prawnym, wywłaszczenie może tylko nastąpić na mocy ustawy, a więc przepisy specustawy będące podstawą tego wywłaszczenia, powinny być bezwzględnie przestrzegane.

33. W tabeli na s. 36 napisano także: „Specustawa przeciwpowodziowa pozwala na zajęcie terenu i rozpoczęcie robót, zanim nastąpi wypłata odszkodowania.” Który artykuł o tym stanowi? Przywołany wyżej B. Kasperek pisze: *Odszkodowanie nie musi zostać wypłacone przed dokonaniem wywłaszczenia* (zob. wyr. TK z 13.12.2012 r., P 12/11, OTK-A 2012, Nr 11, poz. 135. Niemniej w piśmiennictwie można dopatrzeć się odmiennego poglądu; zob. J. Boć, *Prawo*, s. 463). Powinno być jednak uiszczono **bez zbędnej zwłoki** (zob. P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 60). Czy w sytuacji, która jest przedmiotem spotkania ze zbędną zwłoką nie mamy do czynienia? Czy niedotrzymanie terminów przewidzianych przez specustawę o zaistnieniu takiej zwłoki nie świadczy? Co

dokładnie polskie prawo mówi o terminie wypłaty odszkodowań w przypadku uzasadnionego wywłaszczenia na cele publiczne?

34. Czy poniższy wpis ze s.42 nie jest przykładem przysłowiowego „udawania Greka” i próbą szukania usprawiedliwienia dla wykręcania się od ich zapewnienia: *Jednocześnie wskazać należy, iż ustawodawca **nie określił**, co należy rozumieć przez "zapewnienie nieruchomości zamiennych" – czy wskazanie takich nieruchomości i spowodowanie uzyskania jednego z tytułów prawnych do nieruchomości, czy też zawarcie przez podmiot, w interesie którego następuje likwidacja, jednej z umów, o których mowa w art. 9 ustawy o ROD. W potocznym brzmieniu słowo zapewnić oznacza «sprawić, że coś się stanie lub ktoś uzyska coś» (słownik języka polskiego PWN)?* Nie sądzę, by ustawodawca był zobowiązany do wyjaśniania wszystkich użytych w tekście aktów prawnych terminów (bo niby w jakim celu), do dawania „legalnej wykładni” (jak to próbował mi wmówić jeden z inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy) każdego przepisu, artykułu stanowiących przez siebie aktów prawnych. Przepis jest zupełnie czytelny i jeżeli termin „zapewnić” nie został w specustawie dodatkowo zdefiniowany, to powinien być stosowany literalnie, to powinno się go odczytywać zgodnie z jego znaczeniem słownikowym, które zresztą w dokumencie zostało podane. Widocznie jego autorom trzeba w tym pomóc: *zapewnić nieruchomości zamienne* = „sprawić, że nieruchomości zamienne się staną, będą” lub PZD (jego członkowie) „uzyskają nieruchomości zamienne”. W drodze jakich kroków formalno-prawnych to się stanie, jest problemem wtórnym i problemem inwestora.

35. Na jakiej podstawie nas. 42 napisano: „w przypadku braku możliwości odtworzenia ROD z różnych powodów pozostaje również do rozważenia możliwość wypłaty odszkodowania”. Specustawa nie przewiduje takiego rozwiązania, dlatego należałoby tu wskazać podstawę prawną tego „przypadku”.

36. Czy inwestor mógłby przedstawić dokładny wykaz „bezpośrednich kontaktów z Zarządem ROD „Semafor” i użytkownikami ogródków działkowych” (s. 44)? Zarząd ROD „Semafor” o takichże kontaktach nader skąpo informował działkowiczów, a oni sami też takich za dużo nie pamiętają. Osobiście byłem poinformowany jedynie, i to pocztą pantoflową, o zebraniu w dniu 15 czerwca 2019 r. Stąd tylko w nim wziąłem udział.

37. Co można powiedzieć o 62 działkowiczach, których działki będą zlikwidowane, i którzy nie chce od początku urządzić się na nowych działkach? Czy na pewno przyczyną takiej decyzji jest radość z otrzymanych odszkodowań? Co do 126 nie można stwierdzić, że nie chcą. Wprost „91 użytkowników ogródków zadeklarowało, iż chce na zamiennym ogródku działkowym kontynuować ten sposób spędzania wolnego czasu.” I jedni i drudzy decyzje swoje podjęli na długo przed otrzymaniem odszkodowań (ankieta była z czerwca 2019 r.)

Nie powinno to mieć żadnego wpływu na wywiązanie się inwestora z obowiązku „zapewnienia nieruchomości zamiennych dla odtworzenia rodzinnego ogrodu działkowego” (art. 21 ust. 10 pkt 3 specustawy). Ustawodawca zobowiązał bowiem do jego odtworzenia nie tylko przez wzgląd na dobro działkowiczów, których działki podlegają wywłaszczeniu na inwestycję przeciwpowodziową, lecz w szeroko pojętym interesie społecznym, związanym z zapewnieniem istnienia terenów zielonych tego typu w miastach i aglomeracjach miejskich – przez wzgląd na umożliwienie odpoczynku i rekreacji na terenach działkowych wszystkim potencjalnym ich użytkownikom, obecnie i w przyszłości.

38. Na s. 50 czytamy: *Nie zidentyfikowano grup wrażliwych, które wymagałyby szczególnej pomocy ze strony PGW WP RZGW w Krakowie.* Według tabeli ze s. 36 dokumentu i polityki operacyjnej Banku Światowego OP 4.12, dotyczy to osób **ubogich, starszych, samotnych matek, dzieci**, mniejszości etnicznych. Czy naprawdę wśród użytkowników likwidowanych działek ich nie uświadczą? Większość posiadaczy tych działek to emeryci. Czy emeryci to

ludzie młodzi? Wielu z nich żyje ze skromnych, zusowskich kwot. Jak BŚ definiuje ubóstwo? Czy wśród działkowiczów na pewno nie ma samotnych matek i wdów z dziećmi. Wystarczy przejść po ogródkach w weekendy, by przekonać się, ile dzieci jest ich użytkownikami. Może zgodnie z prawdą było napisać, że PGW WP RZGW w Krakowie nie widzi potrzeby się nimi zajmować. Widać to wyraźnie w sposobie potraktowania działkowiczów, chociażby w zakresie nie uznania ich za podmioty (a traktowania jak przedmioty) całego procesu planowania i realizacji inwestycji oraz nierzetelnego przekazywania im informacji tego procesu dotyczących. Działkowicze nie byli dla inwestora praktycznie żadnym partnerem do jakichkolwiek ustaleń (poza odszkodowaniami, do których zobowiązała go specustawa).

39. Jeśli chodzi o punkt 8 „**Konsultacje społeczne**”, to nie wiadomo, o jakie konsultacje w dokumencie chodzi, w którym słownikowym znaczeniu: 1. «zasięganie opinii u specjalisty lub rzeczoznawcy»; 2. «udzielanie rad i wyjaśnień przez specjalistę lub rzeczoznawcę» czy 3. «narada specjalistów lub rzeczoznawców w jakiejś sprawie». W pierwszy i trzeci znaczeniu raczej nie. W odniesieniu do jedynego spotkania, w którym mnie osobiście było dane wziąć udział, znaczenie 2 też nie bardzo pasuje. Przyjechali, co prawda, przedstawiciele AECOM czy Wód Polskich, ale konkretnych, ścisłych faktów i informacji, o które pytali działkowicze nie potrafili podać. Nie znali terminów ani kryteriów ustalania i wypłacania odszkodowań, czy też szacunkowych ich wysokości. Nie poinformowali o przepisach prawnych związanych z inwestycją i datach oraz następstwach ich wprowadzenia. Nie potrafili powiedzieć, co z terenem zamiennym i możliwością przeniesienia działalności przez działkowiczów, a w związku z propozycją prezesa, by najlepiej do końca września opuścić działki, gdzie mieszkańcy bloków mają zdeponować wyposażenie działek i sprzęt ogrodniczy (odpowieść rzeczoznawcy i specjalisty brzmiała: musicie to sobie sprzedać, lecz nie przyjął propozycji kupna „tego”). Zawartość punktu 8 jest napisana na zasadzie: „papier wszystko przyjmie”.

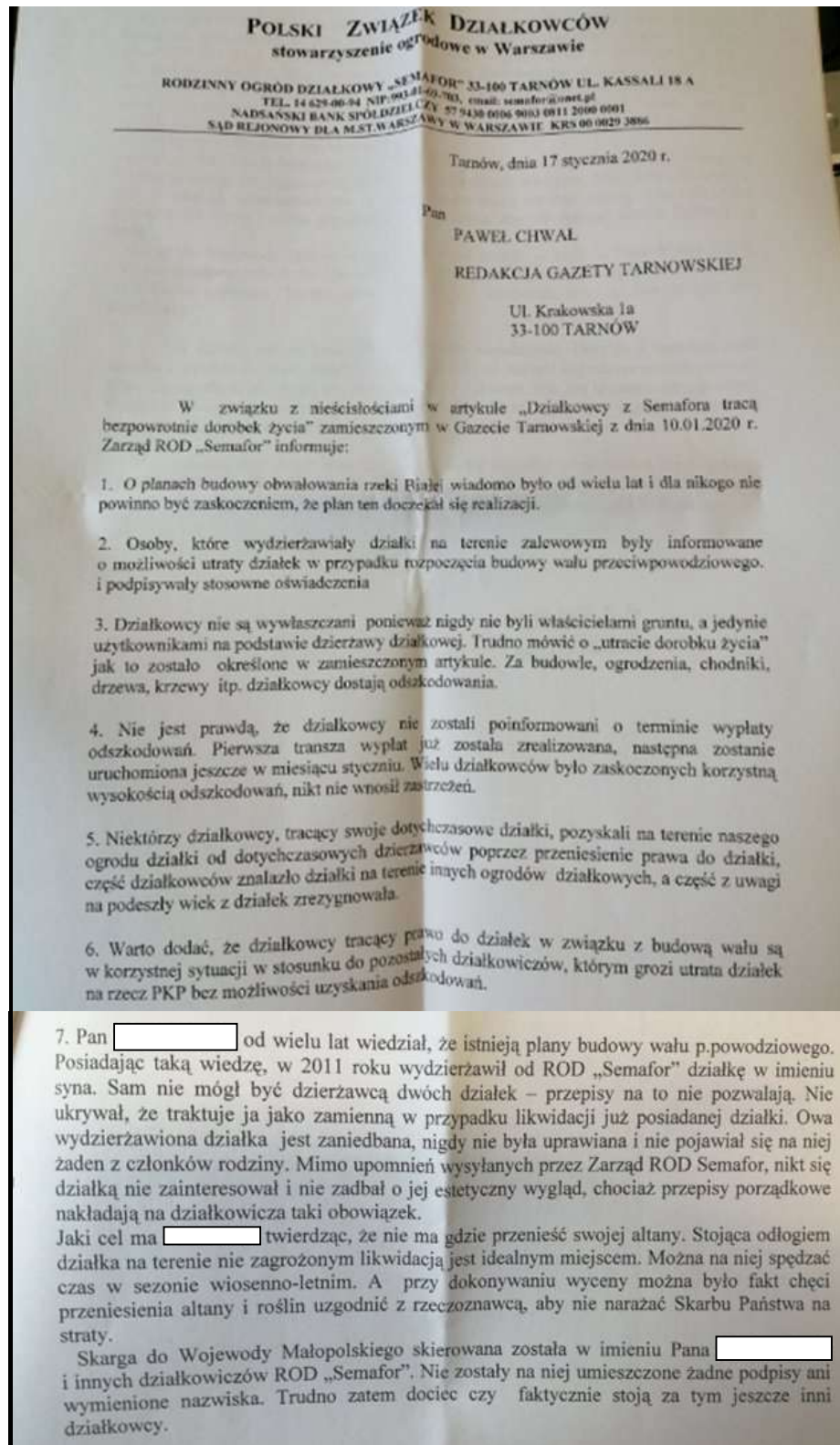
Kolejne konsultacje w ramach spotkania w dniu 6 lutego 2019 r. zgromadziły aż czworo działkowiczów. Jak Państwo oceniacie w tym kontekście swoją skuteczność informacyjną? Co z resztą użytkowników 184 likwidowanych działek. Ich opinia nie była dla państwa chyba zbyt istotna. Czy zdecydowana przewaga reprezentantów innych podmiotów zainteresowanych budową wału, nie świadczy czasem, że tak naprawdę na zdaniu działkowiczów nikomu nie zależy?

40. Punkt 13 dokumentu zawiera 3-stronicowy (s. 72-74) „**Harmonogram** wdrażania PPNiP” i chyba całkiem tracę wzrok, bo nie dostrzegłem w nim żadnych terminów czy dat. Tymczasem choćby „Wikipedia” podaje: „*Harmonogram (popularnie: grafik) – rozkład, rozplanowanie przebiegu czynności w czasie.*” W czasie, nie na powierzchni kartki. Słownik języka polskiego PWN definiuje: „*harmonogram «opis kolejności i czasu trwania kolejnych etapów jakiegoś przedsięwzięcia*”. Podobnie „Wikisłownik” czy dobrysłownik.pl. Wszyscy o tym **czasie**, a projekt nie. W „Wielkim słowniku języka polskiego” mamy i **termin**: „*harmonogram – plan prac związanych z wykonywaniem jakiegoś większego zadania, uwzględniający kolejność poszczególnych prac i terminy ich wykonania*”. Widocznie autorzy dokumentu z tych słowników nie korzystali. Jak więc będzie z tymi datami i terminami?

41. Czy zapis: „*Inwestor opracował **broszurę** [podkreślenie moje] informacyjną, stanowiącą załącznik nr 12 do PPNiP, której celem jest przekazanie PAP najważniejszych informacji na temat zasad nabywania nieruchomości na potrzeby realizacji inwestycji, zasad ustalania i wypłacania odszkodowań oraz danych kontaktowych do Inwestora i Konsultanta*” jest kolejnym żartem? Broszura to wyrób poligraficzny o małej objętości, maksymalnie 3 arkusze drukarskie (48 stron, dawniej 64 strony) o treści informacyjnej, biznesowej lub propagandowej, adresowany do szerokiej publiczności, a nie ulotka z minimum treści.

Niektóre pytania mogą być powtórzeniem tych, które już padły na spotkaniu. Nie zauważyłem, by spotkanie było rejestrowane, więc jeśli nie mam możliwości odsłuchać sobie padających na nie odpowiedzi, to chciałbym mieć możliwość i przeczytania.

Na zakończenie przesyłam Państwu fragment listu Pana Prezesa ROD „Semafor” do redakcji „Gazety Krakowskiej” w reakcji na wydrukowany tam artykuł autorstwa Pana Pawła Chwałę oraz moją odpowiedź na niego do tej redakcji przesłaną.



Odpowiedź na list Prezesa ROD „Semafor (.....) do redakcji „Gazety Krakowskiej”, wysłany po ukazaniu się artykułu na temat likwidacji działek w tym ogrodzie.

Znane jest powszechnie stwierdzenie ś.p. ks. prof. Józefa Tischnera, zawarte w jego „Historii filozofii po góralsku”: *Są trzy prawdy: święto prawda, tys prawda i gówno prawda*. Sam Pan sobie wyrobi zdanie na temat tego, do której z tych kategorii można zaliczyć wypowiedź pana Prezesa. Ja zaliczam ją do tej trzeciej.

Otóż informacje i opisy faktów dotyczących likwidacji działek, przekazywane przeze mnie różnym podmiotom, są odzwierciedleniem mojej wiedzy na ten temat – siłą rzeczy są subiektywne, pomimo moich starań o jak najbardziej obiektywny przekaz. Wszelkie nieścisłości pomiędzy moim przekazem a rzeczywistością, wynikają jedynie z mojej nieznamośności faktów, te nieścisłości tworzących, z niedoinformowania mnie (jak i innych działkowiczów) przez podmioty w realizację budowy wału zaangażowane lub będące stronami w tej sprawie. Jak ja uważam, niedoinformowania celowego lub będącego efektem rażących zaniedbań ze strony tych podmiotów.

Wypowiedź Prezesa (.....), zwłaszcza w części mnie osobiście dotyczącej jest manipulacją, polegającą na podaniu tylko pasujących mu faktów, nie całej prawdy, a więc jest po prostu kłamstwem.

Ad. 1 Wśród działkowiczów faktycznie mówiło się o planach budowy wału mającego chronić działki, ale po pierwsze: przypuszczano, że będą właśnie one je chronić, a nie będą przyczyną ich likwidacji, po drugie: takie pogłoski krążyły już, co najmniej od 3 dekad i nasilały się przy każdej powodzi, które z reguły zalewały tylko najniższej położone działki. Pierwsza powódź, po 1992 r., czyli po dacie nabycia przeze mnie i żonę działki, podczas której woda wdarła się na te wyżej położone, m.in. i naszą, miała miejsce w 1997 r. Jednakże ta wielka powódź, która m.in. zalała poważnie Tuchów, u nas nie dokonała większych zniszczeń. Woda przelała się przez murki ogrodzenia i ustąpiła w tymże dniu. Naszą jedyną stratą była ozdobna kora wyłożona pod nasadzeniami, którą zabrała przepływająca woda. Niemniej ożyła wtedy mocno sprawa budowy wału, pojawili się mierniczy, pozabijano kolorowe kołki. I nic. Po raz kolejny nic. Po trzynastu latach, w czasie których echa kwestii budowy wału były to słabsze, to głośniejsze, przyszła pamiętna powódź w 2010 r., kiedy to woda zalała większość terenu ROD „Semafor”. Do dziś jest w Internecie dostępna wypowiedź Viceprezydenta Tarnowa Henryka Słomki-Narożańskiego, że będzie budowany wał i Marszałek ma na to fundusze. Pisał o tym Andrzej Skórka **14 czerwca 2010 r.** w artykule sugerującym, że już coś w tej sprawie postanowiono: **„Wały Białej w Tarnowie zostaną uzupełnione”**. Podobnie zapewnienia składał zarząd województwa, o czym sam Pan informował w artykule z **21 lipca 2011 r.**: **„Po powodzi w tarnowskim: obietnicami nie da się naprawić wałów na Dunajcu i Białej”**. W **2013 r.** na portalu „naszemiasztwo.pl” informował Pan (**3 czerwca**): *Z szumnych zapowiedzi budowy nowych wałów przeciwpowodziowych wzdłuż Białej nic nie wyjdzie. Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych rozwiązał umowę z firmą, która je projektowała, bo ta miała nie dotrzymać ustalonych terminów. Jeszcze 16 marca 2017 r. pisał Pan w artykule: „Region tarnowski. Nie ma za co walczyć z powodzią”, o nadziei, którą dawał odnośnie zbudowania wału ówczesny Wojewoda Małopolski Józef Gawron.*

(Większość działkowiczów, podobnie jak ja, nie czytało wtedy tych artykułów). A przecież prace planistyczne były już zaangażowane (o czym wiem dopiero teraz) poczynawszy już od przełomu roku 2014/2015. **31 sierpnia 2017 r.** owa **nadzieja** stała się faktem, szkoda tylko, że nikt nie pomyślał o rzetelnym poinformowaniu o tym działkowiczów. Gdy taka informacja (w dodatku nierzetelna, niepełna, zawierająca szereg nieдомówień i może celowych przemilczeń) padła na spotkaniu 15 czerwca 2019 r., trudno się dziwić, że zebrani działkowicze podeszli do niej z podobnie dużą dozą nieufności i niedowierzania, że obietnice się spełnią, jak do dotychczas docierających do nich pogłosek. Jedno jest pewne, przez te wszystkie lata zafundowano działkowiczom; niepewność; poczucie zagrożenia i bezsensowności podejmowanych działań niwelujących szkody wyrządzone powodziami; poczucie krzywdy, gdyż nie otrzymywali w tym żadnego wsparcia, ni pomocy; przekładaniec nadziei i rozczarowań, obietnic i ich niespełnień. Stwierdzenie pana Prezesa *było wiadomo* jest niczym nieuzasadnione.

Ad. 2. Jeden prawnik w audycji telewizyjnej radził, że jeżeli w sądzie chce się wygrać sprawę, trzeba stronie przeciwnej powiedzieć: „Udowodnij to!” Niech pan Prezes pokaże te 295, a chociażby te 188 oświadczeń. Ani ja, ani moja żona takiego oświadczenia nie podpisywaliśmy, więc pan Prezes z pewnością takiego nie ma. Zresztą nabywając działkę w 1992 r. wcale nie mieliśmy świadomości, że znajduje się ona w terenie zalewowym. Nikt nas o tym nie poinformował, a nasza euforia, z faktu, iż udało się nam zdobyć działkę, odrobinę zieleni dla naszych, wychowywanych w blokowisku (os. Jasna II) dzieci, sprawiła, że faktycznie wtedy o tym nawet nie myśleliśmy. Jeśli był używany wtedy termin „teren zalewowy”, to odnoszony był do działek najniżej położonych, które faktycznie za każdym razem były zalewane. Wiedzieliśmy, że ogród ma status „ogrodu stałego”, tzn. takiego, w odniesieniu do którego nie ma planów innego wykorzystania zajmowanego przezeń terenu, i w którym możliwe jest wznoszenie altan i innych urządzeń. Podkreślić należy, że do 2010 r. na naszej działce praktycznie powodzi nie było, bo w 1997 r. (o czym wyżej) jedynie przelała się przez murki ogrodzenia.

Ad. 3. Niech pan Prezes mówi sam za siebie, w naszym przypadku działka i to, co na niej mieliśmy była jedynym materialnym, poza mieszkaniem, dorobkiem. (Podkreślam „materialnym”, bo „nie tylko chlebem żyje człowiek” i w naszym życiu inne wartości miały zawsze większe znaczenie.) W podobnej sytuacji było wielu innych działkowiczów – emerytów i rencistów. Niektórych z nich na przestrzeni lat 1992-2019 poznaliśmy osobiście. Ten jedyny dorobek nie był efektem jakiejś nadzwyczajnej naszej gnuśności, ale życiowych okoliczności, trudnych chwil i przeciwności losu, z którymi musieliśmy się borykać. W chwili nabycia działki w 1992 r. mieliśmy już trójkę dzieci (w tym jedno przysposobione z krakowskiego domu dziecka). Urządzanie się na działce przerwał mój pierwszy nowotwór w 1995 r. Jednakże już w trakcie trzyletniego okresu rehabilitacji rozpocząłem pierwsze prace budowlane. Po zatwierdzeniu przez zarząd projektu domku, ogrodzenia, innych urządzeń i całościowego rozplanowania działki, wykonane zostało ogrodzenie, kompostownik, główna alejka, fundamenty domku i jedna ściana od strony przewidywanego tarasu. Kolejny nowotwór w 2001 r. zatrzymał te prace. Kilka miesięcy wcześniej urodziła się nam druga córka. Dopiero w 2010 r., po ponownym uzyskaniu akceptacji zarządu udało się domek

ukończyć. Miało to miejsce w sobotę, a w niedzielę przyszła woda. W 2011 r. stwierdzono u mnie trzeci nowotwór. W 2014 r. straciłem pacę i musiałem przez trzy lata walczyć w sądzie o swoje prawa.

Ad. 4. Pan Prezes podaje tu informację w wersji uogólnionej: *że działkowicze*, co sugeruje, że wszyscy. Uogólnienia najczęściej z założenia są nieprawdziwe, bo wystarczy jeden wyjątek, by takie były. Także pan Prezes mija się tu z prawdą – nam do dzisiaj nie podano terminu wypłaty należnego nam odszkodowania, do dziś go nie znamy, jak i proponowanej czy przyznanej jego wysokości.

Ad. 5. Informacjom tu podanym nie zaprzeczę. Zwracam jednak uwagę, że nie zwalniało to zarządu od wypełniania swoich statutowych obowiązków i występowania w interesie wszystkich członków PZD – użytkowników ROD „Semafor”, w interesie, którym było uzyskanie na mocy specustawy terenu zamiennego za teren zabrany i po jego uzyskaniu podjęcie starań w celu odtworzenia ogrodu. Niczym nieusprawiedliwione zaniechania w tym zakresie, próbuje tu pan Prezes przykryć swoją informacją, niewiele mającą wspólnego z problemem praworządności przeprowadzenia wywłaszczenia.

Ad. 6. Tu, jak wyżej. Zapomniał pan Prezes jedynie wspomnieć, że jest to także efekt zaniedbań leżących po stronie PZD. Decyzję o przekazaniu tego terenu PKP podjęto w Urzędzie Miejskim w Tarnowie w momencie przekształceń ustrojowych, tj. w 1989 r. Z niewiadomych przyczyn, PZD wniosło sprzeciw w tej kwestii dopiero w roku 2006. Fakt ten świadczy o tym, jak bardzo interes działkowiczów, szarych członków PZD, leżał na sercu decydentom. Skoro PZD nie miało prawa do użytkowania tego terenu, pytanie czy w przypadku ewentualnego przejęcia działek przez PKP i ich likwidacji, należne działkowiczom odszkodowania, nie powinny być wyegzekwowane od ROD „Semafor” – za nienależnie pobrane przez te lata opłaty.

Ad. 7. Jest to klasyczne przejście od argumentacji „*ad rem*” do „*ad personam*”. Zabrakło rzeczowych argumentów, stąd personalna wycieczka, w dodatku okraszona licznymi niedomówieniami, niedopowiedzeniami wynikającymi bądź z braków w pamięci, bądź z chęci celowego zmanipulowania adresata wypowiedzi.

Po dwukrotnym zalaniu działki w 2010 r. (30 i 165 cm wody) i w dużym stopniu zniszczeniu, dopiero co wybudowanego domku oraz zrujnowaniu całego terenu działki, do tego stopnia byliśmy zdruzgotani tymi faktami, iż przez prawie dwa lata tam nie bywaliśmy. Faktycznie wraz z sąsiadem, z blisko 70-letnim panem R. D., znaleźliśmy dwie porzucone, leżące obok siebie działki (jedną całkowicie pustą, na drugiej był kiosk do rozbiórki i rosły duże stare drzewa) w miejscu ogrodu, do którego woda by nigdy nie dotarła. Zdecydowani byliśmy przenieść tam naszą działalność działkową. Ze względu na swój wiek pan R. D. nie zbudował na swojej dotychczasowej działce altanki. Przyjął więc naszą propozycję, że obie działki zagospodarujemy wspólnie, nie będziemy ich rozgraniczać, i że wspólnie będziemy korzystać z przeniesionego naszego domku. Jednakże my do chwili opuszczenia działki dotychczas użytkowanej nie mogliśmy otrzymać drugiej, więc o jej uzyskanie formalnie do zarządu wystąpił syn. Po wskazaniu tych działek zarządowi, ustalony został termin podpisania umów. Gdy wszyscy się na niego stawiliśmy, pan Prezes oznajmił, iż jedna z tych działek (ta pusta)

już została przekazana innemu użytkownikowi. Krótko mówiąc zostaliśmy oszukani. W tej sytuacji pan R. D. zrezygnował z przenosin, a syn otrzymał działkę nieogrodzoną, bez doprowadzonego prądu i wody. (Od 2011 r. zarząd pobiera ode mnie opłatę za prawo do korzystania z wody, bo wody tam nie używam. Ciekawe czy tarnowskim wodociągom płaci zarząd również za prawo do korzystania z wody, czy za wodę faktycznie wykorzystaną?). By uzyskać miejsce na przeniesienie domku, trzeba by także usunąć część drzew. Przejście na tę działkę wymagało więc nakładów, które przekraczały wtedy nasze możliwości, stąd tego nie uczyniliśmy. Potem dotarły do nas wiadomości o przegranym przez PZD sporze pomiędzy nim a PKP. Dodatkowo docierały do nas informacje, że również samorząd tarnowski ma zakusy na te tereny (miano budować park?) i okazało się, że działka ta nie stanowi pewnego zabezpieczenia. Pytany jeszcze 15 czerwca 2019 r. o gwarancje stabilności użytkowania tej działki, pan Prezes takiej nie dał, a teraz twierdzi, że nie jest zagrożona likwidacją. Nie wierzę! Wolę nic już z ROD „Semafor” nie mieć do czynienia. Po za tym, formalnie działka nie jest moja. Sugerowanie, że problem uzyskania gwarantowanych w specustawie terenów zamiennych można zastępczo rozwiązać poprzez to, że działkowicze z likwidowanych działek mają możliwość przenieść się na działki krewnych czy znajomych, jest pomysłem wręcz kuriozalnym, na pewno nie praworządnym. Zwłaszcza sugerowanie, że mieliby to zrobić przed otrzymaniem odszkodowań. Pytanie za co?

Faktycznie miałem nadzieję na uzgodnienie paru kwestii przy dokonywaniu wyceny, lecz wiedza pana Prezesa na temat przebiegu wycen nie jest zbyt duża. Nie wiem skąd takie arbitralne jego stwierdzenie w tej mierze. Sprawę marnotrawstwa podnosiłem w swojej skardze, wygląda więc na to, że pan Prezes chce sobie tu trochę pokpić. Odnosząc się jednak do faktów, to inwentaryzację (spis elementów infrastruktury, urządzeń ogrodowych i nasadzeń), przeprowadzało dwoje młodych ludzi, prawdopodobnie przedstawicieli Konsultanta (tak tę osobę określa PPNiP, który Panu przesłałem), którzy, jak sami oświadczyli, nie mieli żadnych uprawnień do dokonywania jakichkolwiek uzgodnień. Dopytywany o nie urzędnik, w pewnym momencie mi powiedział: „Co pan chce uzgadniać? Przecież tu nic już nie jest pańskie. Wszystko należy już do Skarbu Państwa. Od chwili, gdy decyzja wojewody stała się ostateczną”. Pan Prezes powinien więc przyjąć do wiadomości, iż nie skontaktował się ze mną dotychczas żaden rzeczoznawca od wyceny, żadna wycena odnośnie mojej działki nie została jeszcze dokonana (przynajmniej ja nic o tym nie wiem) i nie dano mi szansy na jakiekolwiek uzgodnienia.

Kwestia stanu działki przynależnej do syna nie ma żadnego związku ze sprawą likwidacji działek przeznaczonych pod wał i jest bezczelną próbą zdyskredytowania mnie w Pana oczach. Otóż mój syn otrzymał jedno (nie kilka, jaki pisze pan Prezes) pisemne upomnienie, z dnia 15.05.2014 r. o treści: *W czasie rutynowej kontroli działek stwierdzono, że użytkowana przez Pana/ią działka nr ... jest zaniedbana, brak jakichkolwiek oznak na działce w r. 2014. Sytuacja ta jest naruszeniem Regulaminu R.O.D. § 84 pkt 1. Zarząd R.O.D. nakazuje Panu/i doprowadzenie działki do należytego stanu do dnia 25.05.2014. Niezastosowanie się do w/w polecenia spowoduje wszczęcie procedury przejęcia działki na rzecz ogrodu.* Analogiczne pismo przyszło do mnie odnośnie mojej działki. Udawszy się do zarządu zapytałem, o jaki przepis chodzi, bo ten oznaczony w piśmie, w posiadanym przeze mnie regulaminie nie istnieje. Pan Prezes odrzekł, iż nie jest skoszona trawa i przez to działki mają nieestetyczny wygląd, co jest sprzeczne z regulaminem. Poprosiłem o podanie paragrafu określającego

wysokość trawy na działkach, bym mógł tak ją skosić (mając pełną świadomość, że takiego nie ma). Zacytowałem dalej paragraf określający wysokość żywopłotów – 1 m, a u pana Prezesa i innych członków zarządu były 3-metrowe. Nie chodziło więc tutaj o praworządność. Odnosząc się do uwagi o estetyce obu działek, to stwierdziłem, że jako absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, autorytarnie mogę stwierdzić, że przedmiotem dzieł wielu malarzy były kwitnące, nieskosszone łąki, a świeżo skoszony wimbledon (rodzaj trawy, a nie stadion) nikogo nie zainteresował. Żeby potwierdzić wyższość estetyczną niekosszonej nad kosszoną działką, zamieszczam zdjęcia z działki syna i tej pustej obok (ostatnie z prawej), która jest przez jej tajemniczego użytkownika jedynie koszona dwa razy w roku, co również nie jest zgodne z regulaminem, ale zarządowi to nie przeszkadza. Moją działkę Pan widział, więc wie Pan, że w odniesieniu do niej zarzuty zarządu były wyssane z palca. Zresztą uświadomiłem wtedy zarząd, że na jej przejście nawet ich nie stać. Po przyjęciu mojej argumentacji przez pana Prezesa (zamieściłem tu opis jedynie jej fragmentu), więcej upomnień mi nie przysyłano.



Skargę podpisałem własnym nazwiskiem, a więc była to moja skarga, chociaż w kilku kwestiach powoływałem się, zgodnie z prawdą, na podobne stanowisko innych działkowiczów, z którymi bądź osobiście rozmawiałem (sąsiedzi z działek), bądź miałem możliwość zapoznać się z ich zdaniem na spotkaniu 15 czerwca 2019 r. Wypowiedzi te słyszał również i pan Prezes, bo przecież na wiele z nich osobiście odpowiadał, jak i na czynione mu zarzuty. Szkoda, że to spotkanie nie zostało zarejestrowane w systemie audio-wideo, bo mógłby pan Prezes sobie pamięć odświeżyć i nie musiałby dociekać *czy faktycznie stoją za tym*. Do podawania nazwisk nikt (nawet z tych działkowiczów, których znam z nazwiska) mnie zaś nie upoważnił, bo nie było takiej możliwości w dacie sporządzania skargi (17 grudnia 2019 r.), podobnie jak nie było możliwości zebrania pod nią podpisów – w martwym już na działkach sezonie. Gdyby działkowicze byli od początku planowania (2014/2015) i realizacji inwestycji (2017) – budowy wału, należycie, rzetelnie informowani, mieliby zapewne czas, by składać liczniejsze protesty i zbierać pod nimi podpisy